MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO
POŚWIĘCONE MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGII

MAJ 1937

ROK XII - POZNAŃ - NR 5

TREŚĆ NUMERU 5

ROK XII MAJ 1937 NR 5

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGII

ORGAN KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH i CHÓRÓW KOŚCIELNYCH

Dr Józef Reiss

MUZYKA KOŚCIELNA w DAWNYM KRAKOWIE

Dokończenie.

TOWARZYSTWO ŚW. WOJCIECHA

Pobyt X. Dra Józefa Surzyńskiego w Krakowie łączy się z reformą muzyki kościelnej i z założeniem *Towarzystwa św. Wojciecha* w Krakowie w r. 1887. Na wzór Towarzystwa Poznańskiego, istniejącego już od r. 1883 postanowił X. Dr Surzyński powołać do życia towarzystwa prowincjonalne w Krakowie i w Tarnowie. Pracę przygotowawczą ułatwił mu zarówno mistrz Richling w Katedrze, jak i młody wówczas organista przy kościele św. Anny, *Walenty Dec*, „gorliwy bardzo i czysty styl kościelny miłujący dyrygent chóru". On to zorganizował wzorowy chór, mogący zrealizować program reformy. Towarzystwo św. Wojciecha postawiło sobie za cel pielęgnowanie śpiewu gregoriańskiego, a nad to wykonywanie polifonicznych arcydzieł w duchu Palestrinowskim. Oto co w tej sprawie pisał „Czas" z 26 lipca 1887 r.:

„Potrzeba zreformowania muzyki kościelnej u nas już nie od dzisiaj uczuwać się daje. Faktem smutnym, ale niezaprzeczonym jest, że w mieście naszem na tyle kościołów zaledwie trzy narachować można, w których muzyka jest znośna. Kilka osób za inicjatywą hr. Romanowej Michałowskiej i księżny Marceliny Czartoryskiej zaczęło myśleć o zawiązaniu Stowarzyszenia ku poprawie muzyki kościelnej. Przykład mamy w Poznaniu. Od czterech lat istnieje takie towarzystwo i już doprowadziło do tego, że w Katedrze tamtejszej wykonuje się msze Palestriny i innych dawnych mistrzów obcych i polskich wzorowo. Statut przedłożono do zatwierdzenia namiestnictwu. Ks Biskup krakowski zaprosił na walne zebranie interesujących się tą sprawą przeszło trzydzieści osób. Umyślnie do Krakowa przybyły X. Dr J. Surzyński, prezes poznańskiego Tow. Św. Wojciecha, dyrektor chóru katedralnego i redaktor „Muzyki Kościelnej" przedstawił genezę i cel stowarzyszenia. Wskazał na ruch na Zachodzie zmierzający do odrodzenia muzyki ko-

ścielnej, ześwieczczonej i sprotestantyzowanej od XVIII wieku począwszy. Nie koncertowy popis, ale poważna i zastosowana do wymagań rytuału ma być muzyka kościelna. W tym duchu pracują niemieckie towarzystwa św. Cecylii, w Czechach towarzystwo św. Cyryla. Działalność X. Proske i szkoły ratysbońskiej znalazła poparcie św. Kongregacji obrzędów w Rzymie. X. Surzyński przypomniał zasługi pierwszego w Galicji propagatora tej myśli X. Leonarda Soleckiego, za którego następcę sam się uważa. Prezesem towarzystwa ma być każdorazowy biskup krakowski.“

Ilustracją tych wywodów była msza w kościele św. Anny, gdzie chór przygotowany przez W. Deca wykonał kompozycje Singenbergera i innych Regensburczyków. Do dalszych występów odłożono pracę nad dziełami Palestriny i naszych wielkich polifonistów XVI i XVII wieku. Istotnie w kilka miesięcy później chór Tow. św. Wojciecha wykonał znowu pod kierunkiem X. Surzyńskiego mszę *Bartłomieja Pękiela*, która „podniosłą muzyką wywarła głębokie wrażenie“; śpiewano jeszcze kompozycje Palestriny, Viadany i Wacława z Szamotuł. Odtąd co niedzielę chór parafialny św. Anny wykonywał pod kierunkiem W. Deca podczas sumy śpiewy gregoriańskie i dzieła polifoniczne w duchu reformy, stwierdzając coraz to pomyślniejszy rozwój. Dla skuteczniejszej propagandy urządziło Towarzystwo św. Wojciecha wspaniały koncert muzyki religijnej z arcydzieł XVI i XVII w. w sali Tow. Ubezpieczeń 17 maja 1888 r., na który przybył X. Surzyński i po Mszy św. na Skałce sam dyrygował całym, bardzo bogatym programem.

Pod wpływem reformy poprawiły się stosunki również w innych kościołach krakowskich: Organista u św. Barbary *J. Ochmański* zorganizował tam dobry chór, złożony ze świeżych głosów. O kwalifikacjach muzycznych J. Ochmańskiego wyraził się pochlebnie przygodny słuchacz, przejeżdżający przez Kraków, w korespondencji, przesłanej do „Śpiewu Kościelnego“ 1897 Nr 12: „Słów kilkoro o śpiewie kościelnym w Krakowie“. Ochmański był wtedy organistą w kościele N. M. P. Korespondent chwali w grze jego dobre cieniowanie i dobre akcentowanie“, a w chórze podkreśla zalety w technice i frazowaniu.

Ten pomyślny stan muryki kościelnej w Krakowie nie trwał niestety długo. Początkowy zapał wnet ostygł. Przyczyniło się do tego pośrednio samo duchowieństwo. Do wykonywania polifonicznych arcydzieł dawnych mistrzów potrzebny był chór chłopięcy. Pod kierunkiem W. Deca rozwijał się ten chór zrazu dobrze, później jednak począł upadać, aż ostatecznie rozwiązano go zupełnie. Wśród duchowieństwa było

bowiem uprzedzenie do głosów chłopięcych, które — według jego przekonań — „naruszały powagę śpiewu kościelnego“! Wobec tego wprowadzono wszędzie same chóry męskie, zazwyczaj podwójny kwartet, złożony z ośmiu stałych śpiewaków, do których dobierano amatorów. W ostatecznym wyniku zamiast postępu nastąpił „upadek bardzo upokarzający“. Początek XX wieku zastał muzykę kościelną w Krakowie na takim samym poziomie, na jakim znajdowała się w smutnych czasach przed Wincentym Richlingiem. Toteż w r. 1903 nawoływał „Czas“ w ostro napisanym artykule z dnia 23 listopada do naprawy:

„Takiej muzyki i takich niby-organistów, jakich musimy słuchać w wielu kościołach krakowskich, nie zniesionoby w najlichszej wsi niemieckiej. Reforma jest tu konieczna i pilna. Rzecz niepojęta, że powołane do jej przeprowadzenia czynniki mimo czynionych o to starań tak długo pozostają na ten smutny stan rzeczy obojętne“.

Mimo nawoływań nic się nie zmieniło, o czym świadczy następujący, z humorem napisany artykuł „Czasu“ z dnia 29. VIII. 1908 r. piętnujący dosadnie stan tej muzyki w Krakowie:

„Polski Rzym! nigdzie większej obojętności dla muzyki kościelnej! nigdzie nie wydobyto tyle *profanatorskich* właściwości. Jedną z plag, które nie prędko znikną, stanowią owi niedoszli wirtuozi, którzy krzyczą: „Nie chcieliście nas słuchać z estrady, posłuchajcie z pod organów!“ Dość odbyć małą przechadzkę po naszych kościołach, by się przekonać, z jaką zaciekłością wykonywa się te groźby za pomocą skrzypiec, wiolonczeli, śpiewu, ledwie że nie mandoliny i cytry. Czego się tam nie słyszy! „Faust“ i „Prorok“, nawet „Cavalleria rusticana“, nie mówiąc o takim przysmaku, jak „Verlassen bin“ słusznie znienawidzonego Koschata i o repertuarze kwartetowym tzw. Regensburgów pisanych z myślą o stole obstawionym kuflami.“

Były i wyjątki: do nich należał kwartet *Rorantystów* wawelskich, którzy na niedzielę dobierali jeszcze czterech śpiewaków; w kościele X.X. Dominikanów O. Sadok stworzył dobry chór z młodzieży rzemieślniczej; poważną muzykę uprawiał chór kościoła *Mariackiego, św. Anny* i *XX. Reformatów;* inne kościoły natomiast nie utrzymywały stałego chóru.

Przedstawienie dalszych losów muzyki kościelnej w Krakowie wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

O. Hermańczyk organista katedralny
Prof. przy Biskupiej Szkole Organistów w Pelplinie
Kawaler orderu Pro eccl. et Pont.

OGÓLNE WIADOMOŚCI O ORGANACH i ICH BUDOWIE

PNEUMATYKA RURKOWA

B a. WIATROWNICA STOŻKOWA POŁĄCZONA

Żeby usunąć braki traktury mechanicznej zastosowano siłę elektryczności wzgl. siłę wiatru (pneumatykę) do połączenia klawiatur manuałowych, pedałowych i rejestrowych z **wiatrownicą stożkową,** opisaną pod B 2.

Działanie pneumatyki jest bardzo proste. Za pośrednictwem ołowianych silnie ocynkowanych rur szer. 5—10 mm wiatr zostaje przeprowadzany od kontuaru do aparatu gry (t. zw. relais), umieszczonego obok wzgl. pod wiatrownicą. Stąd już powietrze samo stwarza kontakt pomiędzy kontuarem a wiatrownicą. Najważniejszym plusem **systemu pneumatycznego** jest to, że cała skomplikowana **mechanika na drodze do kontuaru do piszczałki,** a więc te przeróżne abstrakty, dźwignie, ramiona itp. **są zbyteczne,** a miejsce ich zajmuje prosta i bezpośrednia **rura ołowiana.** Na zjawiska atmosferyczne, a więc na wilgoć, zmiany temperaturwy itp. system pneumatyczny jest absolutnie obojętny. Tu bowiem klawisze podnoszą tylko mały wentyl — a nie jak przy systemie mechanicznym ciężką zasuwę wzgl. kapę, — który rurami doprowadza powietrze do wiatrownicy. Również rejestracja i kopulacje wprawia się w ruch zapomocą powietrza. Wiatrownica stożkowa sama nie podlega żadnej zmianie.

B b. WIATROWNICA CZYSTO PNEUMATYCZNA

Najsłynniejsi budowniczowie organów zastosowują do zbdowanych przez siebie organów t. zw. wiatrownice **czysto-**pneumatyczne z wypływającym wiatrem (Ausztromlade). W organach tego typu pneumatyka przy pomocy małych mieszków (Walcker, Steinmeger), kieszeni i membran rozmaitego kształtu i wielkości sama wykonywa ogół czynności traktury i registratury. Wspomniane mieszki, kieszenie, lub membrany zostają napełnione **wiatrem** lub też od wewnątrz zapomocą sprężynki rozszerzane. W przeciwnym wypadku zostają one przez wiatr spłaszczone, lub też opadną wskutek ciężaru ich powierzchni,

skoro przez jakiś otwór ujdzie z nich powietrze t. zn. skoro dane mieszki wypuścić mogą zawarte w nich powietrze. Organmistrzowie nazywają to odprężeniem (Entlastung).

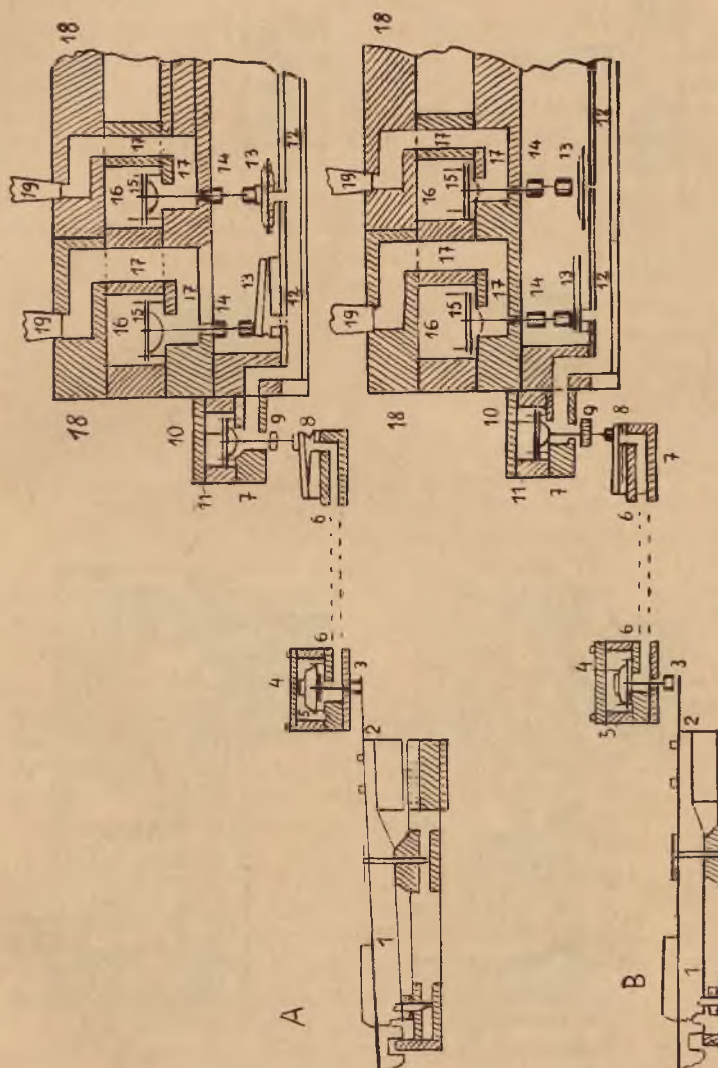


Figura 10a i b

Wiatrownica kieszonkowa, wynaleziona przez Witziga, jest najwięcej rozpowszechniona. Steinmeyer, Walcker, Cavaillé Coll łączą system ten z elektrycznym relais. Jeśli cho-

dzi o diecezję chełmińską, to spotykamy wiatrownicę Witziga w organach, zbudowanych przez firmy Walcker i Terlecki-Goebel i innych mistrzów. Wiatrownica kieszonkowa odznacza

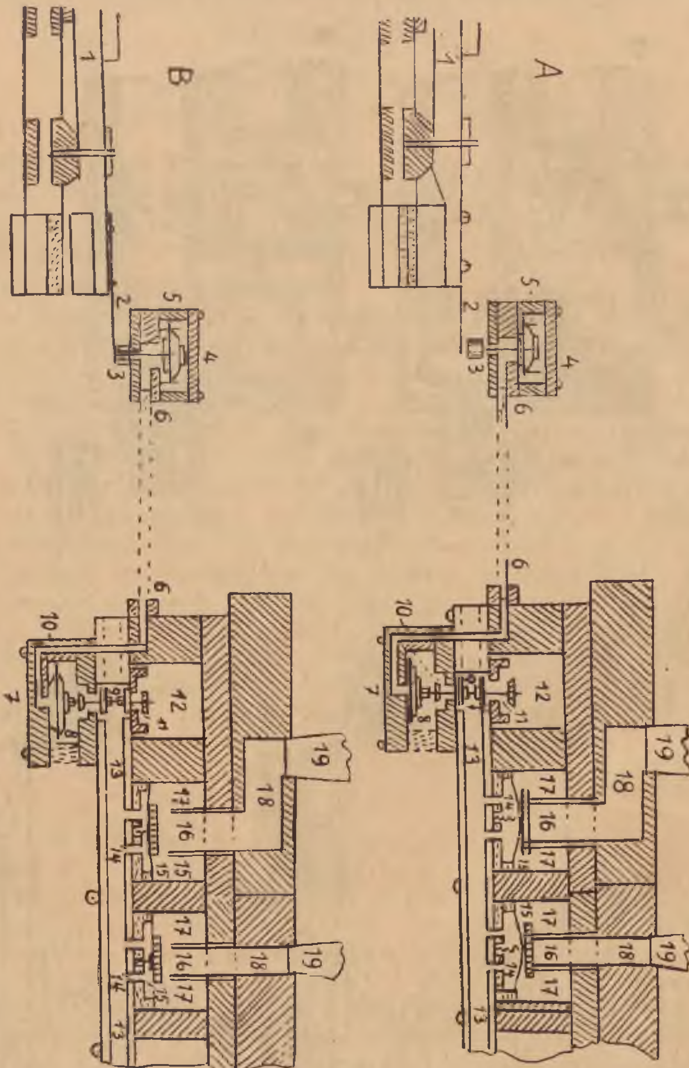


Figura 11 a i b

się prostą konstrukcją i niezawodnym działaniem, pracuje spokojnie i precyzyjnie. Dostęp do niej jest łatwy i dogodny, co ma ogromne znaczenie przy ewtl. reperacjach, skoro spód jej śrubami przymocowany, a nie przyklejony. (Ciąg dalszy nastąpi)

Władysław Sokołowicz (Przemyśl)

PIELĘGNOWANIE ŚPIEWU KOŚCIELNEGO LUDOWEGO

Dokończenie

Od pewnego jednak czasu polska pieśń kościelna przestaje być tym, czym była, jeszcze kilkanaście lat temu. Przestaje być powszechną i dlatego dalsze utrzymanie jej w kościele może się znaleźć pod znakiem zapytania. Obserwujemy obecnie dziwne zjawisko. Gdy dawniej trzeba było ograniczać śpiew ludu w kościele, dziś trzeba go do tego zachęcać i nakłaniać. Pieśń niknie coraz bardziej. Troska o utrzymanie śpiewu kościelnego na dawnym poziomie znalazła żywy oddźwięk na ostatnim Kongresie Muzyki Kościelnej w Poznaniu w słowach Ks. Faustmana, prezesa Stowarzyszenia Chórów Kościelnych Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej: „niech pięknie śpiewają wszyscy wierni — ale właśnie w obecnych czasach jesteśmy świadkami bolesnego objawu: milknie pieśń kościelna w świątyniach i na procesjach; inteligencja dawno już przestała śpiewać, od kilku lat coraz mniej śpiewają mężczyźni, nawet na wsi, młodzież męska również nie śpiewa; toteż społeczeństwo, rozumiejąc i doceniając wagę i znaczenie naszej pieśni kościelnej, niech zorganizowanym wysiłkiem chroni ją od upadku..." Ks. Kardynał Prymas Hlond nawiązując do powyższych słów wspomniał, że sprawą tą interesował się ostatni Synod plenarny w Częstochowie, który zalecił pielęgnować polską pieśń kościelną na równi z chorałem gregoriańskim i polifonią.

Wiemy o tym od dawna, że Episkopat polski przygotowuje wzorowe wydanie polskiego śpiewnika kościelnego. Zrealizowanie tego zamiaru napotyka jednak na znaczne trudności głównie z powodu wielkich odchyleń w tych samych melodiach w różnych częściach naszego kraju i wskutek pewnych zastrzeżeń sfer muzycznych, które są zdania, że zgeneralizowanie odmiennych w melodii pieśni według jednego przyjętego wzoru może się przyczynić do zubożenia polskiej kultury muzycznej. Również można przypuszczać, że wprowadzenie takiego ogólnopolskiego śpiewnika napotka na znaczne trudności wśród samego ludu, bardzo przywiązanego do regionalnych odchyleń w melodiach poszczególnych pieśni.

Tymczasem kryzys polskiej pieśni kościelnej wymaga jak najszybszego działania, aby nie dopuścić do jej zupełnego zaniku. Czekać na zapowiedziany śpiewnik nie można, bo kto wie, kiedy się ukaże. Musimy się rozglądnąć za kimś, coby ujął w swe ręce ster działania. Nie trudno zgadnąć,

do kogo w tej chwili myśli nasze biegną. Zwracają się one do diecezjalnych Związków chórów parafialnych, które dzięki ludziom dobrej woli powstają w coraz to innych diecezjach, szerząc kulturę pieśni wśród naszego ludu. Z tych to Związków winna wychodzić wszelka inicjatywa i fachowe wskazówki zmierzające do odnowienia naszej pieśni ludowej.

Owocnym sposobem nauczania śpiewu są przykłady. Dlatego też każdy Chór parafialny winien wykonywać nie tylko kompozycje wielogłosowe, ale niektóre swoje występy w kościele poświęcić śpiewowi ludowemu, podając go słuchaczom w najpoprawniejszej formie. Ale chociażby chór śpiewał pieśni ludowe przez cały rok, a ludzie ograniczali się tylko do ich słuchania pieśń kościelna się nie wzmoże, i nie popłynie. Lud trzeba pieśni regularnie uczyć.

Przy nauczaniu pieśni potrzebna jest zgodna współpraca ks. proboszcza, chóru kościelnego i organisty, a jeśli nie ma chóru, to tylko księdza i organisty. Rolą księdza jest zapowiedzieć parafianom czas prób i zachęcić ich do pilnego uczestniczenia w nich, oraz przewodzić osobiście każdorazowej próbie. Ćwiczenia w śpiewie kościelnym najlepiej wyznaczyć na kwadrans lub pół godziny przed sumą i nieszporami.

Sama próba winna odbywać się w następujący sposób. Skoro ludzie się zejdą, zapowie im ksiądz pieśń, która będzie ćwiczona. Następnie wszyscy zebrani odczytają kilkakrotnie tekst pieśni, by w czasie samego śpiewu nie sprawiał żadnej trudności. Dopiero wówczas organista prześpiewuje krótki urywek pieśni i to kilkakrotnie naprzód solo, a potem z organami. Jeśli jest do dyspozycji chór, powinien on powtórzyć za organistą to samo kilka razy z rzędu, następnie podejmą ćwiczenia wszyscy wierni. Gdy pierwszy odcinek pieśni pójdzie dość dobrze, przystąpi się do wyuczenia kilku następnych taktów. Po przerobieniu poszczególnych cząstek pieśni złączy się je w jedną całość. Prób nie należy przeciągać. Jeśli nauka idzie opornie, należy przerwać nauczanie i odłożyć na następny raz. Na każdej następnej próbie powtarzać się powinno najpierw materiał przerobiony poprzednio. Do nowych pieśni przystąpić należy dopiero wtedy, gdy poprzednie są już dobrze w pamięci utrwalone.

Ucząc nowych pieśni, nie należy zapominać o bardzo ważnej sprawie, tj. o prostowaniu i oczyszczaniu pieśni, z różnych zboczeń i jak się to mówi wulgarnie „babskich za, wijasów". Te wykrętasy nie mają nic wspólnego z regionalizmem, jak chcą niektórzy, więc śmiało można je z pieśni wyrugować. Zyska na tym powaga i dostojność pierwotnych

melodyj. Doświadczenie poucza, że prostowanie spaczonych melodyj idzie bardzo powoli i opornie. Aby sprawę przyśpieszyć należy zabronić śpiewać jakiś czas różnym „zawodowym" śpiewakom kościelnym, braciom i siostrom różańcowym, którzy celują w „ozdabianiu" melodyj. Wyniknie z tego może nawet obraza, ale wyjdzie ona na pożytek pieśni.

Jednym z ważniejszych powodów upadku śpiewu kościelnego jest to, że nie uczy się go regularnie w szkołach powszechnych. Godzina śpiewu, jaka się jeszcze utrzymała w programie szkół powszechnych, jest przeznaczona przeważnie na wyuczenie różnych pieśni patriotycznych i obchodowych. Na pieśń religijną czasu nie staje. Bardziej muzykalni katecheci radzą sobie w ten sposób, że wyuczają poszczególnych pieśni na godzinach nauki religii. Jest to jednak praca sporadyczna i bezplanowa, skutecznych więc wyników nie daje. Było by rzeczą pożądaną, by nasze Władze kościelne zwróciły się do władz szkolnych z wnioskiem o wprowadzenie do programu szkół obowiązkowej nauki śpiewu kościelnego. Przez wprowadzenie do szkoły tego obowiązku zyskalibyśmy w pracy nad odnowieniem pieśni mocny fundament, bo młodzież jest do nauki śpiewu najpojętniejsza, śpiewać lubi często i wiele, a co najważniejsze uszy jej nie są skażone różnymi dodatkami.

Do pracy nad odbudową pieśni kościelnej musi stanąć zgodnie duchowieństwo, nauczycielstwo i organiści. Tylko wspólny wysiłek może wydać jakieś rezultaty, bo jednostki powyższemu zadaniu nie podołają i trud ich będzie daremny. Do pracy tej należy stanąć bez najmniejszej zwłoki, bo dalsze tolerowanie obecnego zaniedbania pieśni religijnej równałoby się bezpowrotnemu zaprzepaszczeniu spuścizny naszych przodków, która jest świadectwem ich gorącej wiary i umiłowania pieśni rodzimej.

50-CIOLECIE PRACY ZAWODOWEJ PROF. O. HERMAŃCZYKA PRZY KATEDRZE PELPLIŃSKIEJ.

Dzień 15-go kwietnia br. był wielkim świętem, nie tylko dla powszechnie znanego i zasłużonego Jubilata, lecz świętem muzyki kościelnej diecezji chełmińskiej i organistów — wychowanków Jubilata.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną przez ks. kanonika Sawickiego na intencję Jubilata. Podczas Mszy św. śpiewał chór katedralny (męski) mszę Dietricha, pod dyr. ks. prałata Wiśniewskiego, przy akompaniamencie orga-

nowym ks. prof. Dreszlera. Podkreślić wypada bardzo wzorowy i poprawny śpiew, tak części zmiennych, jak i stałych.

Po nabożeństwie odbyło się walne zebranie organistów diec. chełmińskiej, które zagaił prezes Związku p. Podlaszewski, witając Jubilata oraz gości: ks. prałata dr. Gieburowskiego, ks. kanonika Lewandowskiego, ks. prałata Wiśniewskiego, ks. prałata Lewandowskiego dyr. Akcji Katolickiej, szambelana F. Nowowiejskiego i St. Siedlewskiego. Odpowiednie śpiewy jubileuszowe wykonali organiści pod dyr. p. Stypczyńskiego, a dłuższe przemówienie na cześć Jubilata wygłosił prezes organistów p. Podlaszewski. Po przemówieniach wyżej wymienionych osób, składano gratulacje tak w imieniu własnym jak i organizacji. W końcu odbyła się wspólna fotografia.

Po obiedzie w gościnnym domu Jubilata odbyła się uroczysta Akademia, urządzona przez Chór Katedralny w pięknie udekorowanej sali Collegium Marianum. Na program złożyły się trzy śpiewy Chóru Katedralnego, przemówienie ks. prałata Wiśniewskiego i J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego. (Przemówienie ks. prałata Wiśniewskiego drukujemy na osobnym miejscu, ze względu na treść omawiającą szczegółowo działalność i zasługi Jubilata.) J. E. Ks. Biskup podkreślił w dłuższym przemówieniu zasługi prof. Hermańczyka, położone w diec. chełmińskiej, szczególnie dla muzyki kościelnej. To też za pośrednictwem J. Ekscelencji nadesłał zacnemu Jubilatowi błogosławieństwo Ojciec św. oraz odznaczył Go wysokim orderem św. Sylwestra. Przemówienie, oraz telegram Ojca św. nagrodziła licznie zebrana publiczność długotrwałymi oklaskami.

Wzruszony do głębi Jubilat podziękował w serdecznych słowach za dowody uznania Jego zasług.

Wielka ilość osób składających gratulacje na czele z kapitułą, Kurii, duchowieństwo i organiści diec. chełmińskiej, delegacje i liczne telegramy świadczyły o uznaniu i szacunku, jakim się cieszy senior polskich organistów prof. Oskar Hermańczyk.

W uroczystości wziął udział jako przedstawiciel Kolegium Organistów Polskich, Związku Organistów i Chórów Kościelnych archidiec. gnieźnieńskiej i poznańskiej oraz Redakcji „Muzyki Kościelnej" niżej podpisany.

St. Siedlewski.

PRZEMÓWIENIE KS. PRAŁATA WIŚNIEWSKIEGO

Wielce Szanowny Jubilacie!
Ekscelencjo! Przewielebni Księża!
Szanowni Państwo!

Przyzwyczailiśmy się w historii ogólnej jak i w historii muzyki kościelnej dzielić poszczególne epoki na mniejwięcej 50 lat.

Tak czynimy to np. ze szkołą niderlandzką, dzieląc ją na 3 okresy po 50 lat; podobnie się dzieje ze szkołą neapolitańską i ostatnio także ze szkołą ratysbońską.

Taki podział historii na okresy 50-cioletnie nie będzie zawsze słuszny, jest on raczej sztuczny i więcej zastosowany dla wyraźniejszego uwydatnienia odcinków historycznych, wprowadzenia systemu w pracę i łatwiejszego zapamiętania poszczególnych okresów i dat historycznych; bo nie można działalności i wpływów danego kierunku artystycznego umieścić w ramach pewnej ilości lat. Początek każdej epoki sięgać będzie z swoimi korzeniami do okresu jej poprzedzającego; a korzyści jej oraz wpływy dalej odczuwać się będzie jeszcze przez długie lata mimo pozornego usunięcia jej na drugi plan i zajęcia jej miejsca przodującego przez nowy kierunek, tworzący nowy nowy okres historii.

Ale faktem zostaje, że żywotność poszczególnych odcinków historycznych zamyka się choćby w zaokrągleniu mniejwięcej w 50-ciu lat.

Sz. P. Obchodzimy dziś uroczystość nadzwyczajną: jubileusz nieprzerwanej 50-cioletniej działalności p. prof. Hermańczyka jako organisty przy katedrze pelplińskiej. Jest to więc okres pracy, w którym się zamyka zazwyczaj cała epoka, jak to już wyżej wspomniałem, zatem w naszym wypadku w szczególności epoka wpływów szkoły ratysbońskiej na rozwój muzyki kościelnej.

Nasz jubilat był w tym szczęśliwym położeniu, że objął stanowisko organisty katedralnego w czasach, kiedy walka o styl ratysboński, o czystość muzyki kościelnej, o godność i poziom artystyczny w naszej diecezji już trwała 15 lat i była ostatecznie wygrana całkowicie. Za nim leżały już czasy założenia towarzystwa św. Cecylii w diecezji chełmińskiej, a szermierzy idei reformy muzycznej, jak Ks. Szumana z Osia, prezesa tow. św. Cecylii, Ks. Mazurowskiego i Ks. Dr. Ruchniewicza, dyrygentów chóru katedralnego, gorliwych wykonawców kompozycyj w duchu ratysbońskim pisanych, Teodora Kiewicza, nieustraszonego bojownika haseł reform muzycznych, znał osobiście.

Program reformy ratysbońskiej, głoszony w przemowach na licznych zebraniach i szerzony słowem drukowanym (na myśli mam „Trzy przemowy dla szerzenia tow. św. Cecylii" drukowane w Gdańsku 1874 r.), który jasno postawia cel towarzystwa św. Cecylii t.j. pielęgnowanie chorału gregoriańskiego, śpiewu figurowanego, czyli wielogłosowego, śpiewu ludowego i godnej gry organowej, był jubilatowi naszemu dokładnie znany, tym więcej, że

słyszał o nim codziennie już jako chłopiec w domu ojca, który jako nauczyciel i kantor w Gniewie był gorliwym zwolennikiem reformy muzyki kościelnej i kierował przez długie lata ruchem cecyliańskim w Gniewie.

P. prof. Oskar Hermańczyk urodził się dnia 29 maja 1867 r. jako najmłodszy syn wyżej wspomnianego już nauczyciela i organisty Franciszka Hermańczyka. O zdolnościach muzycznych jubilata i jego gruntownym wykształceniu na polu muzyki w domu rodzicielskim niech świadczy krótka choćby wzmianka, którą znalazłem przypadkowo w aktach Tow. św. Cecylii. Drukowana ona była w Westpreussisches Volksblatt z roku 1876 i brzmi w tłumaczeniu następująco: „Gniew: Tutejsze tow. św. Cecylii urządziło 23. bm. na cele dobroczynne koncert wokalno-instrumentalny. Poszczególne utwory bardzo bogatego programu wykonano z największą dokładnością. Mianowicie podobały się dwie kompozycje na skrzypce i fortepian. Na skrzypcach grali dwaj chłopcy w wieku ośmiu i dziesięciu lat, synowie dyrygenta tutejszego tow. śpiewaczego, p. nauczyciela Hermańczyka. P. Hermańczyk zasłużył sobie na ogólne uznanie, ponieważ nie szczędzi ani czasu, ani trudu, by mimo słabych sił śpiewaczych wystawić kompozycje wzorowe."

Z takiego to środowiska domowego, gdzie obok gry skrzypcowej także uczył się pilnie gry na fortepianie, organach i instrumentach dętych, przeniósł się p. Hermańczyk do seminarium nauczycielskiego w Grudziądzu, potem do konserwatorium do Berlina, którego dyrektorem i profesorem był sławny Ksawery Scharwenka. Wiadomości z muzyki kościelnej uzupełnił u Karola Tiela, znanego znawcy muzyki kościelnej. W międzyczasie jak i później grywał dla nabycia większej rutyny w orkiestrze symfonicznej znanego kapelmistrza Teila z Gdańska, w której występował także jako solista na skrzypcach.

Już w dwudziestym roku życia obejmuje stanowisko organisty katedralnego w Pelplinie po Bizewskim, który odszedł jako nauczyciel muzyki do seminarium nauczycielskiego w Kościerzynie.

Jako organista tumski pracował on kolejno z Ks. Dr. Ruchniewiczem jako dyrygentem chóru katedralnego przez 17 lat, dalej z Ks. Kan. Lewandowskim przez 19 lat i na końcu od 13 lat ze mną. Wystawiono w tym czasie, obok utworów starych klasyków, najpoważniejsze kompozycje szkoły ratysbońskiej Witta, Mitterera, Hallera, Piela, Stehlego, w nowszych czasach także uwzględniono kompozycje kierunku neoromantycznego Rheinbergera, Tienela, dalej Griesbachera, Nowowiejskiego, Kromolickiego i innych.

Gra organowa staje się od chwili objęcia posady przy katedrze dla naszego jubilata chlebem codziennym. To też doprowadza ją w krótkim czasie do doskonałości takiej, że staje się poważnym mistrzem na tym instrumencie, nie zapominając o skrzypcach i wiolonczeli.

Urząd organisty katedralnego, ciągłe stykanie się z organami, a zwłaszcza kwestia przebudowy i rozbudowy organów w katedrze pelplińskiej spowodowały u p. Hermańczyka głębokie i długoletnie studium budownictwa organów.

Oparte o doświadczenia praktyczne, które nabył jako ekspert w dziedzinie organów i okoliczne wyjazdy celem zapoznania się z najlepszymi instrumentami są jego wiadomości na tym polu tak dalece znane i cenione, że często i po za diecezją wołano p. Hermańczyka jako rzeczoznawcę może najlepszego w Polsce do ułożenia dyspozycji na poważniejsze instrumenty i do odbioru ich po ukończeniu. (Poznań, Łódź, Inowrocław, Zgierz itd.) A diecezja nasza zawdzięcza jemu prawidłowe i fachowo znakomicie przeprowadzone remonty starych organów i budowę wzorową wszystkich nowych instrumentów ostatnich dziesiątek lat.

Kiedy przed pięćdziesięciu laty jubilat nasz objął posadę organisty katedralnego, założono za zezwoleniem Władzy Biskupiej szkołę dla organistów w Pelplinie, by dać organistom, dotychczas uczącym się prywatnie i nieraz bardzo prymitywnie, nareszcie wykształcenie odpowiadające stanowisku. Kierownictwo szkoły organistowskiej, o którą się domagali znani reformatorzy muzyki kościelnej w naszej diecezji już od 15 lat, powierzono wówczas p. Hermańczykowi. I odtąd prowadził on kursa w tejże szkole przez długie lata sam, dając kandydatom należyty poziom muzyczny tak, że niemal wszyscy organiści naszej diecezji znają p. Hermańczyka jako swego nauczyciela, zawdzięczając mu wykształcenie swe muzyczne, a diecezja nasza dzięki jemu cieszyć się może, że prześcignęła resztę Polski o całe 30 jeżeli nie o 40 lat w wzorowym przygotowaniu kandydatów do stanu organistowskiego. To też w dzisiejszy dzień jubileuszu wszyscy organiści diecezji naszej z pewną czułością i synowskim przywiązaniem patrza na swego nauczyciela i mistrza, który często dla nich był także ojcem i protektorem. wedle sił i potrzeby otaczając ich swą opieką.

W uznaniu pracy pedagogicznej jak i artystycznej Jubilata, która przyniosła obfity plon na pożytek kościołowi ,a w szczególności muzyce kościelnej, otrzymał p. Hermańczyk przed 10 laty za pośrednictwem J. E. Ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego wysokie odznaczenie papieskie „Pro Ecclesia et Pontifice".

Wielce Szanowny i Kochany Jubilacie!

Podczas ceremonii błogosławienia jubileuszu pięćdziesięciolecia małżeńskiego, bo z tym jubileuszem chciałbym porównać i Twój dzisiejszy jubileusz, czyta kapłan następujące wersykuły i responsoria:

Czasu starości nie porzucaj mnie, Panie.
Gdy się wyczerpie siła moja, nie opuszczaj mnie.
Nauczałeś mnie, Panie, od Młodości mojej,
A odtąd wygłaszam cuda Twoje.
Aż do starości i sędziwości, Panie, nie opuszczaj mnie.
Aż wygłoszę potęgę Twoją pokoleniom, każdemu z potomnych
wszechmoc Twoją.

Tego i my Tobie Szanowny Jubilacie życzymy z całego serca, byś do starości i sędziwości przy czerstwym zdrowiu mógł głosić potęgę Boga za pomocą królewskiego instrumentu, którym są organy, a którego Ty jesteś mistrzem.

KOLEGIUM ORGANISTÓW POLSKICH

DIECEZJA LUBELSKA

Do Delegatów Dekanatu Kolegium Organistów diecezji Lubelskiej!

P. Franciszek Jurkiewicz, delegat dekanatu kraśnickiego, bez porozumienia się i wiedzy Zarządu Okręgowego wydał odezwę do delegatów naszej diecezji, nawołując do wzięcia udziału w Kongresie Organistów, zwoływanym przez tak zwany Tymczasowy Zarząd Centralny na czele z p. Ratuszyńskim, do Warszawy na dzień 9 i 10 czerwca br.

Tę samą odezwę przesłał p. Jurkiewicz do „Śpiewu Kościelnego". W wzmiankowanej odezwie jest dużo bałamutnych wiadomości, jakoby na zebraniu organistów z pięciu dekanatów w Lublinie w dniu 8 kwietnia br. uchwalono wziąć udział w Kongresie. Jest to wierutne kłamstwo.

Niniejszym piętnujemy ten szkodliwy wybryk p. Jurkiewicza i ostrzegamy Kolegów, że Zarząd Okręgowy nic wspólnego z tą odezwą nie tylko nie ma ale i mieć nie może. Branie udziału w Kongresie, zwoływanym w tym celu, aby rozbić naszą legalną organizację, uważamy za czyn godzący w dobro naszej sprawy.

Sądzimy przeto, że nikt z naszej diecezji udziału w tym zebraniu nie weźmie. Zarząd Okręgowy jest głęboko przekonany, że broni uczciwej sprawy, stojąc nadal przy legalnym Centralnym Zarządzie z p. Prof. Pawlakiem na czele.

Zarząd:

Piotr Podobiński, Edward Pietrzyk, Stanisław Koszowski, Jan Maliszewski.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Miło nam wyrazić serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim Kolegom, którzy złożyli ofiarę na upominek z okazji odznaczenia naszego przezacnego Mistrza p. Prof. Hermańczyka w Pelplinie orderem św. Sylwestra w 50-cio lecie działalności zawodowej. Dziękujemy również i tym Kolegom, którzy z pewnych przyczyn ofiar dotąd złożyć nie zdążyli. Bardzo

uprzejmie prosimy o łaskawe nadesłanie swych datków na ręce skarbnika p. Blocha w Grudziądzu.

Podajemy do wiadomości, że fotografie jubileuszowe odebrać można również u kol. Blocha, przekazując 1,50 zł za jedną.

Celem uiszczenia składek łącznie z abonamentem Muzyki Kościelnej dołączamy do niniejszego numeru blankiet i prosimy o wpłacenie należytości.

Wiadomość jakoby p. Backhaus w Borowym Młynie posiadał kwalifikacje III klasy była mylna. Posiada on świadectwo II klasy.

Walne Zebranie organistów diecezji chełmińskiej.

1. Nabożeństwo w katedrze.
2. Zebranie o godz. 10,30 u p. Pruszaka w Pelplinie
   a) Zagajenie,
   b) śpiew szkoły organistów i przemówienie p. Podlaszewskiego itd.
   c) wspólna fotografia.

Na faktycznym zebraniu rozpatrzono nadesłane wnioski w sprawie powierzania urzędu dyrygenta chóru tylko organiście a nie laikowi i w sprawie zastępcy podczas urlopu.

Protokół przyjęto bez zmian. Marszałkiem obrano kol. Drążkowskiego z Kocborowa, sekretarzem Dorawę z Chełmży, ławnikami Czortka z Lisewa i Cerafickiego z Pokrzydowa. Stan kasy wykazuje w dochodzie 1.041,60 zł, w rozchodzie 895,65 zł, przechodzi 145,65 na rok obecny. Zaległość wynosi — 128 zł za r. 1936 i 235 zł za rok bieżący. Delegaci dekanalni: Szymański z Torunia, Ceraficki z Pokrzydowa, Brzeski z Dzierżążna, Drążkowski z Kocborowa, Strzelka z Rajków i Bloch z Grudziądza wykazali żywotność ich dekanatów. Niestety niektórzy delegaci nic o żywotności swego dekanatu powiedzieć nie mogli. Nic też o zebraniu tych dekanatów nie czytano. Sprawozdanie z dekanatu kartuskiego nadesłane przez kolegę Mowińskiego, odczytał kol. Bloch. Z ubolewaniem stwierdzono, że w jednym tylko dekanacie brodnickim urzęduje coś pięciu organistów bez kwalifikacji. Czyżby to w jakimkolwiek zawodzie było możliwe?

Po stwierdzeniu przez Komisję rewizyjną zgodności dochodów i rozchodów wybrano ten sam zarząd w następującym składzie i to na trzy lata: Podlaszewski ze Skórczewa — prezes, Smoczyński z Grudziądza — sekretarz, Bloch z Grudziądza — skarbnik, Gierszewski z Chojnic — zastępca prezesa, Szczypiński z Pelplina — zastępca sekretarza, Witkowski z Sampławy i Strzelka z Rajków — ławnicy. Komisję Rewizyjną tworzą kol.: Gudel z Torunia i Brzeski z Dzierżążna.

W wolnych głosach poruszono kwestię pisma Śpiew Kościelny i obowiązek czytania Muzyki Kościelnej. Przemawiał przekonywująco kol. Siedlewski jako

przedstawiciel bratniego Związku Organistów i redaktor Muzyki Kościelnej z Poznania.

Uchwalono trzymać się wytrwale naszej organizacji diecezjalnej, a nie zwracać się po radę do Warszawy, gdzie pomocy nie możemy się spodziewać.

Nastąpiła Akademia.

KOMUNIKATY DEKANALNE

Kartuzy Pom. W roku ubiegłym odbyły się tu trzy zebrania dekanalne organistów. Wygłoszono odczyty: kol. Mowiński z Kartuz, jak rejestrować organy w czasie śpiewu zbiorowego, glosowego i wolnego preludiowania, kol. Stolc z Kielpina o czynnościach zakrystiana i kol. Machnikowski z Sierakowic sprawozdanie ze zjazdu w Pelplinie. W zebraniach brało udział przeciętnie 6 kolegów.

Łasin. W dniu 19 kwietnia br. odbyło się pod przewodnictwem kol. Blocha dekanalne zebranie organistów, na którym ks. Kanonik Karczyński w swym przemówieniu podkreślił ważność wyrobienia autorytetu, współudziału w liturgii, pogłębianiu życia wewnętrznego, starannego przygotowania się do każdej Mszy św. i każdego nabożeństwa i pielęgnowania chorału gregoriańskiego. Mówca zapewniał, że polepszenie bytu organistowskiego napewno pójdzie w parę z powyżej przytoczonymi udoskonaleniami. Przyszłe zebranie odbędzie się w Radzynie prawdopodobnie z początkiem lipca, gdyż w czerwcu odprawiają się w niektórych parafiach nabożeństwa do Najśw. Serca P. Jezusa.

Obecni na zebraniu byli koledzy: Kamiński, Krzeżelewski, Konkolewski jun., Katryński, Łojewski, Sikorski, Stawicki, Smoczyński, Urbanowski i Żmijewski. Uniewinnili się kol.: Dudziński i Erdmański. Przed zebraniem odbyło się błogosławieństwo. Odśpiewano tam „Pójdźmy Sercu się kłaniajmy". Po zebraniu korzystano z gościnności Państwa Kamińskich.

CHÓRY KOŚCIELNE

ARCHIDIECEZJE GNIEŹNIEŃSKA I POZNAŃSKA

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Walne zebranie delegatów odbędzie się dopiero po zatwierdzeniu przez Władzę Duchowną nowego statutu. Nastąpi to prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Jeszcze wielka liczba chórów, oraz kilka Zarządów okręgów nie nadesłało sprawozdań rocznych. Zaznaczamy ponownie, że zaniedbanie tego ważnego obowiązku, uniemożliwia nam zestawienie dokładnej statystyki pracy i rozwoju Związku.

Walne zebrania odbyły nast. okręgi: poznański, ostrowski, kujawski, leszczyński, średzki, bydgoski, śremski, opalenicki

i kościański (zwykłe zebranie w sprawie zjazdu chórów). Nowe okręgi utworzono w Krotoszynie i Stęszewie. Zwołane zebranie w Wągrówcu ograniczyło się do zebrania informacyjnego, ponieważ żaden z reprezentantów chórów nie był dotąd członkiem Związku. We wszystkich zebraniach brał udział przedstawiciel Głównego Zarządu.

Do Związku przyjęto nast. chóry: Kiekrz, Pieranie, Bonikowo, Grodzisk i Gostyń (Klasztor).

OKRĘG BYDGOSKI

Na dzień 8 kwietnia br. zorganizowali i zwołali członkowie Zarządu Gł. Zw. Chórów Kość. p. Faleńczyk i wiceprezes p. Miński Walne Zebranie do Domu Katolickiego przy Farze.

Przewodniczącym zebrania był ks. proboszcz Dąbrowski, b. patron okręgu chórów kościelnych w Bydgoszczy, a obecnie chórów okręgu w Inowroclawiu. Sprawozdanie z działalności okręgu za ubiegły czas zdawał p. Miński jako jedyny pozostały członek poprzedniego zarządu okręgowego. Od roku 1934 Okręg bydgoski był nieczynny z powodu nieodpowiedniego kierownictwa i braku zainteresowania poszczególnych chórów. Saldo kasowe wykazuje około 9,— zł na rok 1937.

Do nowego zarządu wybrano jako: prezesa — p. Faleńczyka (Harmonia), wiceprezesa p. Mińskiego (Moniuszko), sekretarza p. Siudę (Harmonia), skarbnika p. Stankiewicza (Chór Farny), bibliotekarza p. Straszkiewicza (Chór Farny); radnymi: — pp. Jankowskiego i Ronowicza. Dyrygentem okręgowym został p. Mulorz z Chóru Farnego. Patronem okręgu mianowała władza duchowna Ks. Dr. Łuczaka. Okręgową Komisję Rewizyjną tworzą Ks. kan. Schulz, organista p. Masłowski i p. Spiewakowski (Harmonia). Na Zjazd Delegatów w Poznaniu wyznaczono prezesa i dyrygenta okręgowego. Jako roczną składkę od Chórów dla Zarządu Okręgowego ustalono 10 gr. od członka. Zebranie cieszyło się poważnym zainteresowaniem, gdyż oprócz delegatów wszystkich miejscowych chórów kościelnych i kilkunastu gości, obecni byli Ks. Kan. Schulz, Ks. Proboszcz Skonieczny i kilku Ks. Ks. Wikariuszy.

Obecny również był sekretarz generalny p. Siedlewski. Ks. Kanonik Schulz oświadczył, że odtąd chórami kościelnymi będzie się interesowało skutecznie duchowieństwo, czego dowodem mianowanie patrona okręgu przez Ks. dziekana Stepczyńskiego. Na wydatki organizacyjne złożył Ks. Kan. Schulz 25,— zł do kasy okręgowej.

OKRĘG STĘSZEWSKI

W dniu 29 kwietnia br. odbyło się w Stęszewie w lokalu p. Dziubały zebranie konstytucyjne, na którym założono nowy Okręg Chórów Kościelnych z siedzibą w Stęszewie. Udział wzięli przedstawiciele Chórów Kościelnych ze Stęszewa, Żabikowa, Wir, Buku, Puszczykowa, Modrza, Mosiny i Słupi, które za wyjątkiem ostatniego przystąpiły do Związku. Skład Zarządu

przedstawia się następująco: ks. Kwiatkowski z Mosiny — prezes, p. Sterczyński — sekretarz, p. Kujawa — skarbnik, oraz radni — pp. Jąder i Wallheim. Komisja Rewizyjna: pp. Mielcarek, Pluciński i Nowacki.

Zebraniu przewodniczył p. Siedlewski z Poznania, sekretarzował p. Meysner z. Mosiny.

Na zebraniu uchwalono dwa zjazdy: 4 lipca w Żabikowie z okazji 5-cio lecia istnienia tamtejszego Chóru oraz 8 sierpnia zawody okręgowe w Mosinie.

Ks. Kwiatkowski, patron chóru w Mosinie, zwrócił się do zebranych z gorącym apelem, aby chóry jak najliczniej brały udział w zjazdach i zachęcił do zgodnej współpracy ku chwale Bożej.

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

Dotychczas zgłosiło się w diecezji chełmińskiej 105 chórów do Związku Chórów Kościelnych. Nie jest to jeszcze nawet połowa istniejących chórów kościelnych. Zarządy okręgowe prosimy usilnie, by nakłoniły resztę chórów w poszczególnych okręgach do rychłego zgłoszenia się do Związku.

Przypominamy dalej Zarządom okręgowym, by już dziś pomyślały o urządzeniu zjazdów okręgowych — najlepiej z końcem sierpnia — a o terminie zjazdu doniosły zarządowi głównemu.

Statuty związkowe już są w druku i w najbliższym czasie zostaną wysłane poszczególnym okręgom, celem rozdania ich chórom, należącym do okręgu.

Ks. Jan Wiśniewski, prezes Zw. Ch. Kośc.

Walne Zebranie Związku Chórów Kościelnych na Diecezję Chełmińską, w Pelplinie dnia 3 marca 1937 r.

O godz. 10,30 przy bardzo licznym udziale Przewielebnego Duchowieństwa, pp. Organistów. Delegatów chórów, oraz Gości (Lista obecnych wykazała 69 podpisów.) zagaił Walne Zebranie Ks. Prałat Jan Wiśniewski z Pelplina, tymczasowy prezes, witając delegata biskupiego Ks. Kanonika Lewandowskiego. Ks. Kanonika Partykę. Ks. Prałata Lewandowskiego, Ks. Prob. Szuchmielskiego, Ks. Prob. Dreszlera i innych Wiel. Księży, pp. organistów, delegatów chórów i gości. W krótkich słowach, o głębokiej treści podkreślił Ks. Prałat znaczenie Związku, opierając się na „Motu Proprio".

Po zagajeniu przemówił Ks. Kanonik Lewandowski. Między innymi wyraził swe zadowolenie z racji utworzenia Związku Chórów Kościelnych. Zaznaczył, że od dawnych lat śpiew kościelny w diecezji chełmińskiej stoi na bardzo wysokim poziomie i jako Delegat Biskupi życzył zebraniu pomyślnych obrad.

Na Marszałka Walnego Zebrania wybrano jednogłośnie Ks. Prob. Szuchmielskiego, Prezesa I Okręgu Toruńskiego, sekretarza p. Ludwika Rutkowskiego,

org. Bazyliki św. Jana w Toruniu, ławników Ks. Prob. Dreszlera i Ks. Wikarego Ruchniewicza.

Statut referowany przez Ks. Prałata Wiśniewskiego, po pewnych poprawkach Walnego Zebrania uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia Jego Ekscelencji Ks. Ordynariusza Dr. Okoniewskiego.

Zarząd Główny Związku wybrano jak następuje: ks. Prałat Jan Wiśniewski z Pelplina — prezes, p. inżynier Dudziński z Gdyni — wiceprezes, p. Szczypiński z Pelplina — sekretarz, p. Mikołajski — skarbnik, ks. Prof. Dreszler, Proboszcz z Linowa — dyrygent. Na radnych powołano po jednym delegacie z każdego Okręgu. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p. Stefan Dorawa — org. z Chełmży, Biliński — org. z Tczewa i Czaplewski Leon, z Czerska.

Ks. Prałat J. Wiśniewski referował sprawę zjazdów okręgowych. Proponował urządzić w bieżącym roku w każdym okręgu zjazd chórów i wykonywać utwory jak: Chorał Gregoriański, śpiew wielogłosowy i jednogłosowe pieśni ludowe.

Poza tym uchwalono składkę dla członków wspierających w wysokości 5 zł rocznie.

Ks. Prałat Alojzy Lewandowski, Dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Pelplinie ofiarował dla Związku na pierwsze potrzeby, związane z zaprowadzeniem Związku złotych 200,— z funduszu powyższego Instytutu.

W wolnych głosach poruszono wiele spraw aktualnych. Dyrygentem chóru kościelnego jest organista, który posiada wykształcenie liturgiczno muzyczne. W razie okazania koniecznej potrzeby może być dyrygentem chóru kościelnego ewentualnie osoba inna, posiadająca kwalifikacje liturgiczno-muzyczne, które ustalić może jedynie Komisja Egzaminacyjna Organistów w Pelplinie. L. Rutkowski

OKRĘG GRUDZIĄDZKI

Jabłonowo. Pierwsze Walne Zebranie Związku Chórów Kościelnych Okręgu Grudziądzkiego odbyło się w poniedziałek 26 kwietnia br. pod przewodnictwem ks. Proboszcza Dreszlera. Przystąpiło do Związku 20 chórów kościelnych. Na pokrycie kosztów związanych z organizacją okręgu opodatkowały się Chóry dobrowolną składką miesięczną 50 wzgl. 25 groszy. Do zarządu wybrano na dwa lata pp. Ks. Prob. Dreszlera z Linowa p. Boguszewo — prezesem, Prof. Grabowskiego z Działdowa — dyrygentem, Blocha z Grudziądza — sekretarzem, Smoczyńskiego z Grudziądza — skarbnikiem, Chmurzyńskiego z Działdowa — I zastępcą prezesa, Falkowskiego z Niemieckiego Brzozia — II zastępcą prezesa i Kałdowskiego z Brodnicy — zastępcą sekretarza. Komisję Rewizyjną tworzą pp. Kaszyński z Brodnicy, Winter z Kurzętnika i Krajewska z Grudziądza.

Pierwszy Zjazd Okręgowy odbędzie się przy końcu sierpnia wzgl. z początkiem września br. w Brodnicy. W dniu 24 czerwca odbędzie się krótki kurs dyrygowania w Brodnicy.

W wolnych głosach poruszono zatargi z chórami świeckimi, które z okazji różnych okoliczności roszczą sobie prawo śpiewania. Jest to zupełnie mylne zapatrywanie, gdyż gospodarzem chóru jest dany chór kościelny. Przecież i chór kościelny nie może śpiewać wszędzie gdzie mu się podoba, lecz musi przestrzegać praw obywatelskich. Niekiedy zdarza się, że ks. Proboszcz zgodzi się na wystąpienie obcego chóru nie rozważywszy, czy to dla jego własnego chóru kościelnego nie będzie szkodliwe. Przecież nigdzie jeszcze dotąd na ambonie nie występował laik lecz zawsze ksiądz katolicki. Więc niech odtąd także na chórze występują tylko katolickie chóry kościelne przestrzegające śpiewu liturgicznego.

Po kilku dalszych sprawach poruszonych przez zebranych zakończono obrady.

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA

Walne Zebranie Delegatów Związku Chórów Kościelnych odbędzie się w Krakowie dnia 29 maja br. w „Sali Niebieskiej“ Domu Katolickiego, ul. Zwierzyniecka 1, o godz. 16-tej.

Porządek zebrania

1. Zagajenie i odczytanie programu zebrania,
2. Odczytanie sprawozdania z ostatniego Walnego Zebrania,
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1936,
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej,
5. Dyskusja nad sprawozdaniami,
6. Interpelacje i wolne wnioski,
7. Zakończenie.

Za Zarząd
Ks. Wł. Dercz, prezes.

DIECEZJA KIELECKA

Dekretem J. E. Ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego został powołany na terenie naszej diecezji Związek Chórów Kościelnych Diecezji Kieleckiej z siedzibą w Kielcach (Bpa Bandurskiego 2)..

Dnia 22 kwietnia odbyło się pierwsze zebranie nowowybranego Zarządu Związku. — Celem Związku będzie zakładanie i rozwój chórów kościelnych oraz ujednostajnienie treści i melodyj pieśni kościelnych. Dotąd zarejestrowanych jest 18 chórów. Zarząd Związku postanowił w rb. zwołać regionalny zjazd w Miechowie i Kielcach, a w przyszłym roku w innych miejscowościach diecezji. We wrześniu roku 1938 zorganizuje się diecezjalny zjazd w Kielcach. Na zjazdach tych połączone chóry śpiewać będą „Missa sine nomine“ Palestriny, „Ach mój Niebieski Panie“ Mikołaja z Szamotuł oraz „Bogurodzicę“.

NOWE WYDAWNICTWA

Ks. A. Chlondowski — Miesiąc Marii w pieśniach. Dwa zeszyty zawierają 31 pieśni do Matki Boskiej na dwa głosy równe z towarzyszeniem organów.

R. Wolny — Ave verum Corpus — na chór mieszany z tow. organów.

Jacek Różycki — Magnificamus in Cantico, koncert na 3 głosy i organy wydany staraniem Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej, w opracowaniu A. Chybińskiego i K. Sikorskiego.

Ł. Kamieński — Pieśni kaszubskie zeszyt II, na śpiew. z tow fortepianu, nakładem Tow. Wyd. M. P.

St. Wiechowicz — Cztery pieśni na śpiew z tow. fortepianu, wydało Tow. Wyd. Muzyki Polskiej.

Krytyka francuska utworów organowych Feliksa Nowowiejskiego.

O utworach organowych **Feliksa Nowowiejskiego** niedawno nagrodzonych i wydanych przez Tow. Wydawnicze Muzyki Polskiej (Wstęp do chorału „Witaj Królowo", op. 9. nr. 4, i Preludium na temat Kyrie z Mszy XI, „Orbis tactor", op. 9, nr. 3) pisze **Henri Potiron:**

„Grałem je. Brzmią bardzo dobrze i bardzo lubię ich fakturę i ekspresję".

André Fleury:

„Piękny chorał i porywający prelud na temat Orbis Factor. Będę zachwycony włączając te dwa utwory do swego repertuaru i w ten sposób rozpowszechniając ich znajomość na około".

Od redakcji: Henri Potiron jest dyrektorem chóru Bazyliki Sacré-Coeur na Montmartre w Paryżu i najpoważniejszym francuskim muzykologiem-krytykiem w zakresie muzyki kościelnej, współpracownikiem O. Mocquereau Benedyktyna z Selesmes. André Fleury jest sławnym paryskim wirtuozem i wybitnym modernistycznym kompozytorem organowym.

Muzyczne kursy wakacyjne dla nauczycielstwa.

Liceum Krzemienieckie organizuje dorocznym zwyczajem (od 1928 r.) w okresie 5. VII.—7. VIII. kursy Muzycznego Ogniska Wakacyjnego, kierowane przez prof. Br. Rutkowskiego.

Kursy mają na celu kształcenie muzyczne nauczycielstwa szkół ogólnokształcących i obejmują: 3 kursy śpiewu — z programem W. K. N. (niższy, średni i końcowy) wraz z dodatkową nauką gry na fortepianie i skrzypcach, kurs dla kierowników wołyńskich chórów ludowych oraz kurs teatru szkolnego.

Prelegentami kursów przeważnie są profesorowie Państw. Konserwatoriów Muzycznych (K. Sikorski, Wł. Raczkowski, T. Prejzner, T. Ochlewski i inni).

Podczas trwania kursów organizowane są bezpłatne audycje-koncerty oraz wycieczki do malowniczych okolic.

Z nauki zazwyczaj korzysta, ze względu na szczupłość miejsca, 200 słuchaczy z całej Polski.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela **Dyrekcja Muz. Ogn. Wakac. w Warszawie, ul. Szkolna 8 m. 10.**

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu jako miesięcznik

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Wrocławska 18. — telefon 35-40.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,— zł.

Cena zeszytu 1,— zł.

Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.